Rok IV. Środa dnia 10 stycznia 1934 r. Nr. 6.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

WITOS W SZEREGACH GNĘBICIELI polskości w Czechosłowacji.

W dniu ogłoszenia wyroku w sprawie posłów „Centrolewu" było już publiczną tajemnicą, że pp. Witos, Kiernik i Bagiński są w Czechosłowacji, gdzie ukryli się w przewidywaniu wyroku skazującego.

Oficjalnie fakt ich ucieczki zagranicę został potwierdzony dopiero po rozesłaniu przez prokuraturę listów gończych.

Nie trudno sobie wyobrazić, że ta ucieczka sprawiła w sferach chłopskich jak najfatalniejsze wrażenie, szczególnie spotęgowane w tych okolicach Małopolski, w których chłopi pchnięci zostali do krwawo zakończonych zamieszek. Raz po raz pada pośród chłopów pytanie, za jakie to pieniądze prowodyrzy ich znaleźli się zagranicą, podczas gdy chłopi, którzy poszli za ich głosem „rewolucyjnym" muszą odbywać kary sądowe.

Nie dość na tem. Witos i jego „kombatanci" postanowili widocznie „zemścić się" na Polsce. Rozpoczęli więc akcję przeciw rządowi polskiemu na terenie Czechosłowacji.

W sferach politycznych rozeszła się tuż po wyroku pogłoska, że jakkolwiek uzyskali oni prawo pobytu w Czechosłowacji, to jednak rząd zaprzyjaźnionego z nami państwa nie dopuści do warcholenia przeciw Polsce.

Oficjalnie tylko polskie stronnictwa ludowe w Czechosłowacji dało Witosowi dotkliwą odprawę w formie publikacji poniższej treści, ogłoszonej przez prezesa tego stronnictwa dr. Burka: „Ludność polska w Czechosłowacji nie dopuści żadną miarą do siania fermentu przez posłów opozycyjnych w Polsce, ponieważ jest świadoma tego, że podstawą jej siły i znaczenia jest jedność całego tutejszego społeczeństwa. Stwierdzić musimy, że chociaż stronnictwo nasze ma taką samą nazwę, jak stronnictwo p. Witosa w Polsce, to jednak ideologja nasza jest biegunowo sprzeczna z ideologją tego stronnictwa, gdyż ludność nasza odnosiła się zawsze z największem uznaniem do rządów Marszałka Piłsudskiego, które wyprowadziły Polskę z obłędu partyjnictwa na grunt mocarstwowego rozwoju, podnosząc tem samem do niebywałego przedtem prestiżu nietylko imię Polski, lecz także pozycje wszystkich Polaków za jej granicami. Wobec tego uważamy, że przywódcy „Centrolewu" nie mają czego u nas szukać".

Witos nie dał jednakże za wygraną. Zwrócił się do czeskich agrarjuszy, którzy — jak nam doniesiono — ofertę jego przyjęli.

Rozumie się, że w interesie partyjnym agrarjuszy czeskich leży rozbicie jedności mniejszości polskiej. Tej roli podjął się właśnie nie kto inny, jak „wódz chłopski", „patrjota" polski — Witos, podobno za cenę stanowiska, odpowiedniego dla jego ambicyj w czeskiem stronnictwie agrarnem.

Rzecz prosta, że i w tem stronictwie rola Witosa i jego towarzyszy musi się ograniczyć do szkalowania polskich władzy państwowych oraz do rozbijania jedności polskiego stronnictwa ludowego w Czechosłowacji.

Nie wyobrażamy sobie, by ta haniebna rola o typowym charakterze „obcej agentury" mogła zbytnio zaszkodzić Polsce, gdyż skończy się to najniezawodniej na „ujadaniu, a w najgorszym razie na przysporzeniu kłopotów rodakom naszym w Czechosłowacji.

Jeśli wspominamy o tem, to tylko dlatego, by z jednej strony społeczeństwo polskie dowiedziało się o roli ludzi, którzy pretendowali do kierowania polską nową państwową, z drugiej zaś — by rodacy nasi w Czechosłowacji przekonali się, że podobnych przywódców ruchu ludowego mogła wysunąć niezdrowa atmosfera przedmajowa, w której wszystko uczynić mógł wyścig demagogji partyjno-politycznej.

Wszyscy przekonać się mogą ponadto, że podobna opozycja polityczna stanowiła w Polsce i stanowi element destrukcyjny, rozbijacki.

Tę samą rolę odgrywać zaczynają w Czechosłowacji, czy gdziekolwiek będą.

Nie chcemy wróżyć. Przekonani jednak jesteśmy, że w rezultacie witosowi bohaterzy wyrzuceni zostaną i tam poza nawias życia politycznego, tak jak to się stało z nimi w Polsce.

Mussolini powraca do dawnego planu polskiego.

LONDYN. Rząd angielski otrzymał wczoraj propozycję Mussoliniego, dotyczącą zawarcia obecnie w Genewie na konferencji rozbrojeniowej tymczasowej konwencji rozbrojeniowej, sprowadzającej się do minimum tego, co jest dla wszystkich do przyjęcia.

Mussolini powraca więc w gruncie rzeczy do dawnej propozycji polskiej, wysuniętej w Genewie przez ministra Raczyńskiego, ażeby w obecnej fazie rokowań rozbrojeniowych ograniczyć się do konwencji, obejmującej jedynie takie postanowienia rozbrojeniowe, jakie przyjęte zostaną bez zastrzeżeń przez wszystkie państwa.

Zawarcie tego rodzaju tymczasowej konwencji, uratowałoby zdaniem Mussoliniego na zewnątrz konferencję rozbrojeniową, pozostawiając sprawę zawarcia konwencji dalej idącej, w zależności od wyników bezpośrednich rozmów francusko niemieckich.

Gabinet brytyjski zastanawia się nad propozycją, ale nie ulega wątpliwości, że wysunie on warunek przyłączenia się do tej konwencji również Niemiec.

Groźny zbir, zabójca posterunkowego, zginął od kul policjantów.

ŻYRARDÓW Na odbywającej się w Żyrardowie zabawie tanecznej w lokalu przy ul. Kościelnej powstała wśród podchmielonego towarzystwa bójka. Wkrótce tedy wszystkich jej uczestników, między którymi znajdował się młody, bo zaledwie 21-letni, lecz osławiony już awanturnik, Zygmunt Rybka, wyproszono na ulicę.

To jednak nie położyło kresu bójce, dobrze wstawiony bowiem Rybka wyciągnął w pewnym momencie nóż. Kilka błyskawicznych ruchów i kilka rannych osób, słaniając się, uciekało od krwawego awanturnika. Wieść o zajściu tem doszła do komisarjatu, skąd przybył wkrótce posterunkowy, 42-letni Jan Romanowski, z zamiarem aresztowania Rybki.

W chwili jednak gdy znajdował się od niego zaledwie w odległości dwóch kroków, awanturnik wyciągnął niespodzie wanie rewolwer i dał kilka strzałów, kładąc posterunkowego trupem na miejscu. Następnie, korzystając z ogólnego zamieszania rzucił się do ucieczki i wkrótce znikł z oczu.

W kilka godzin później policja otoczyła dom nr. 17 przy ul. Limanowskiej, gdzie jak ustalono, ukrył się Rybka.

Na wezwanie przedstawicieli władz morderca policjanta odpowiedział strzałami. Wywiązała się tedy walka, która po chwili zakończyła się śmiertelną porażką krwawego zbira. Rybka padł trafiony kilkoma kulami.

Zmarły na posterunku policjant Ronowski pozostawił żonę dziecko.

Posłowie Japonji i Persji na Zamku.

WARSZAWA. Wczoraj Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na uroczystych audjencjach nowych posłów Japonji i Persji

O godz. 12-tej złożył listy uwierzytelniające poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Japonji p. Nobubumi Ito, w godzinę zaś później podobnego aktu dopełnił poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Persji p. Nadir Mirża Arasteh.

Jednodniowy strajk protestacyjny w Łodzi.

ŁÓDŹ. Większość organizacyj robotniczych w Łodzi wypowiedziała się za proklamowaniem strajku protestacyjnego w obronie czasu pracy i dotychczasowych norm płacy.

Strajk rozpocząć się ma o północy z wtorku na środę i trwać ma jedną dobę. W czwartek we wszystkich zakładach podjęta będzie, jak zwykle, normalna praca.

Ponieważ związki oświadczyły się za bezwzględnem utrzymaniem angielskiej, 6-godzinnej soboty, robotnicy zgodnie z powziętą uchwałą, po przepracowaniu 6 godzin w sobotę, opuszczą warsztaty, następna zmiana zaś natychmiast podejmie pracę i pozostanie w fabrykach przez następne 6 godzin, aby nie stwarzać przerwy w pracy.

Poznań — Berlin 12:4.

POZNAŃ. Wobec zgórą 4,000 widzów rozegrany został w niedzielę wieczorem międzymiastowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Berlina i Poznania, zakończony sensacyjną klęską drużyny berlińskiej w kompromitującym dla Niemców stosunku 12:4.

Sukces akcji gospodarczej Roosevelta.

WASZYNGTON. Jak wynika z ogłoszonej statystyki amerykańskiego urzędu pracy, od chwili rozpoczęcia akcji dla odbudowy gospodarczej kraju, zainicjowanej przez prezydenta Roosevelta — 1,800,000 bezrobotnych znalazło stałe zatrudnienie w przemyśle amerykańskim. Nadto 4,600,000 bezrobotnych zostało zatrudnionych dorywczo przy robotach publicznych i meljoracji. Równocześnie tydzień pracy skrócony został o 4 i pół godziny, natomiast płace podwyższyły się o 4 — 5 proc.

Prasa amerykańska, zamieszczając powyższą statystykę, przestrzega rząd przed jakiemikolwiek zarządzeniami, mogącemi wywołać inflację dolara, która mogłaby w przeciągu krótkiego czasu zniweczyć wszystkie osiągnięte już dotychczas sukcesy w dziedzinie odbudowy gospodarczej kraju.

Wznowienie rokowań z Niemcami.

PARYŻ. „Le Matin" donosi z Berlina, że w związku z powrotem posła R. P., Lipskiego oczekuje się w tutejszych kołach politycznych natychmiastowego podjęcia zaczętych jeszcze w listopadzie rokowań, celem polepszenia stosunków politycznych i gospodarczych między Niemcami a Polską.

Echa sprawy ś. p. Chudzika przed Sądem Najwyższym.

WARSZAWA. Na wokandzie Sądu Najwyższego w Warszawie znalazła się sprawa b. komisarza Bolesława Drewińskiego i b. wywiadowcy Stanisława Stankiewicza, oskarżonych o namawianie urzędnika Jajki do zabójstwa majora Owoca.

W głośnej tej sprawie zapadł wyrok sądu przysięgłych w Sanoku, skazujący Jajkę na 2 lata. Stankiewicza na 3, a Drewińskiego na 5 lat więzienia.

Jajko, który strzelając z dubeltówki do mjr. Owoca, zabił rejenta Chudzika, wyrok przyjął, Stankiewicz i Drewiński wystąpili o kasację do Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy kasację w stosunku do Drewińskiego pozostawił bez rozpoznania, zaś w stosunku do Stankiewicza wyrok uchylił, jedynie co do wymiaru kary, w sądzie przysięgłych bowiem popełniono błąd formalny przy łączeniu kar, wymierzonych oskarżonemu za podżeganie i za udział w zamachu.

Japończycy maszerują w głąb Mongolji.

TOKJO. Japończycy posuwają się naprzód w południowo-zachodnim kierunku w okolicy Dolonov w Mongolji.

Pewne oznaki wskazują na to, że Japończycy zamierzają na stałe obsadzić Mongolję. W zajętych terytorjach pobudowano nowoczesne gościńce i urządzono lotnisko wojskowe, w którem znajdzie pomieszczenie kilka eskadr samolotów.

Wojska japońskie wykonują operacje w kierunku wielkiego gościńca Kałgan — Urgane. Celem tych operacyj jest w pierwszej linji zabezpieczenie się przed ewentualnym atakiem rosyjskim na wypadek konfliktu zbrojnego między Japonją i Rosją.

Na Formozie, leżącej najbliżej wymienionej prowincji, odbyła się narada konsulów japońskich w południowych Chinach oraz narada dowódcy trzeciej japońskiej eskadry na wodach chińskich z gubernatorem Formozy. W wyniku tych narad wysłano z For.nozy do portów Fu-Czen i Amoy okręty wojenne.

Proklamowanie cesarstwa mandżurskiego 15 bm.

CZANG-CZUNG. — W poniedziałek, 15 b. m. nastąpi proklamowanie cesarstwa Mandżurji.

Wraz z koronacją nastąpią zaślubiny nowego cesarza. Rząd japoński usiłował skłonić regenta Pu-Yi do zaślubienia jednej z księżniczek japońskich, aby w ten sposób zacieśnić węzły łączące Japonję z Mandżurją. Projekt ten spotkał się jednakże z niezwykle silnym oporem

szlachty i dostojników mandżurskich, którzy domagają się, aby przyszła cesarzowa pochodziła z jednej z rodzin mandżurskich.

Proces 15 komunistów — szpiegów.

KRAKÓW. Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczął się proces 15 komunistów, oskarżonych o działalność wywrotową i szpiegowską. Śledztwo w tej sprawie toczyło się 18 miesięcy, przyczem część oskarżonych sądzono już przed sądem wojskowym i skazano na więzienie.

Rozprawa, odbywająca się przy drzwiach zamkniętych, potrwa 5 do 6 tygodni.

St. posterunkowy P. P. zamordowany w urzędzie śledczym w Białymstoku.

We czwartek w nocy władze bezpieczeństwa zostały zaalarmowane wiadomością o zamordowaniu policjanta w gmachu urzędu śledczego.

Jak ustalono, we czwartek o godz. 11.35 w nocy zdążający na służbę 60 letni Wojciech Maciejewski, st. posterunkowy służby mundurowej urzędu śledczego, został na schodach wiodących do urzędu śledczego przy ulicy Warszawskiej 11 skrytobójczo zamordowany. Morderca dał do Maciejewskiego 3 strzały z karabinu, kładąc go trupem na miejscu.

Mord ten postawił na nogi całą policję białostocką. Dzięki energicznemu dochodzeniu, władze wpadły już na trop mordercy. Morderca jest już policji znany i ścigany. Dalsze szczegóły nie mogą być jeszcze ujawnione że względu na dobro śledztwa.

S. p. Wojciech Maciejewski był spokojnym pracownikiem, bardzo czynnym i usłużnym i zażywał dobrej opinji kolegów i przełożonych. Osierocił on żonę i dwoje dzieci, córkę studentkę uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i syna, ucznia gimnazjum państw. w Białymstoku.

Tragedja żony dwu mężów.

Mieszkaniec wsi Ruszki pod Łodzią, Stanisław Malczak, wyemigrował w roku 1921 do Francji, pozostawiając żonę i dwoje dzieci Po pewnym czasie Malczakowa została powiadomiona, że mąż jej zginął we Francji w czasie katastrofy kopalnianej.

Wobec tego Malczak został uznany za zaginionego, żona jego po raz drugi wyszła zamąż za Zygmunta Borutę. Z małżeństwa tego powiła troje dzieci.

Nieoczekiwanie przed paru dniami, Malczak powrócił z Francji do domu.

Okazało się, że wiadomość, iż padł ofiarą katastrofy, była nieścisła, albowiem jedną z ofiar katastrofy mylnie zidenfikowano jako Malczaka.

Powrót Malczaka do domu spowodował trageję. Malczakowa bowiem dostała pomieszania zmysłów, a drugi jej mąż Boruta z rozpaczy powiesił się.

Pozostałemi dziećmi zaopiekował się Malczak.

W kilku wierszach.

— Francuski minister pracy wydał 6 dekretów, ograniczających pracę robotników cudzoziemskich w poszczególnych departamentach. Zarządzenia co do przemysłu budowlanego dotknęły pewną liczbę robotników polskich.

— Noszenie odznak hitlerowskich na terenie Zagłębia Saary zostało ponownie jaknajsurowiej wzbronione przez komisję rządzącą.

— Minister spraw wewnętrznych Rzeszy wydał zarządzenie, zakazujące adoptowania dzieci między stroną aryjską a niearyjską.

— W Boliwji wybuchła rewolucja, która ogarnęła miejscowości Acachi, Hagio i Tianuancu.

— W miejscowości Gruenberg na Śląsku niemieckim zabity został w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach członek hitlerowskiego oddziału szturmowego, Trieske.

Unieważnia się zgubioną legitymację wydaną przez Dokształcającą Szkołę Zawodową w Radomsku na imię Tadausza Walczaka,

„Nabożny“ przemytnik poszedł na 2 lata modłów.

Władze skarbowe i straż graniczna zwróciły uwagę na pojawienie się od od czasu do czasu na rynku stołecznym perskich dywanów, nieoclonych. Ustalono. że dywany są przewożone w samochodzie przez Izmaiła Hasana Zade, prezesa kolonji perskiej w Berlinie. Izmaiła Hasana Zade aresztowano, zresztą nie w samochodzie, lecz bezpośrednio po podróży odbytej koleją wraz z trzema kuframi, opieczętowanemi jako poczta dyplomatyczna.

Wywiadowcy obserwujący Persa stwierdzili, że zawiózł on kufry na ulicę Chmielną nr. 14 w Warszawie. Dokonano tam rewizji i zgodnie z przypuszczeniami, w dyplomatycznych kufrach znaleziono przemycane dywany perskie.

Izmaił Hasan Zade wylegitymował się jako „kurjer dyplomatyczny“ dowodem, wystawionym jakoby przez poselstwo perskie w Londynie.

Poseł perski w Warszawie, któremu przedstawiono legitymację do sprawdzenia, stwierdził, że jest ona sfałszowana.

W wyniku śledztwa, prócz Izmaiła Hasana Zade, do odpowiedzialności karnej pociągnięto jego brata, zamieszkującego stale W Warszawie, Jussufa Hasana Zade,

Obaj stanęli przed wydziałem karno-skarbowym sądu okręgowego, Do winy się nie przyznawali. Izmaił dowodził, że przywiezione przez niego dywaniki, są jego osobistą własnością i stanowią przedmioty pierwszej potrzeby, służą mu bowiem do modlitwy, która w myśl przepisów mahometańskich odprawiana jest na dywanikach.

Sąd nie uwierzył w pobożne intencje Persa i skazał Izmaiła na 2 lata więzienia i 30.000 zł. grzywny, Jussufa zaś na 2 lata więzienia i 3.000 złotych grzywny.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 10 stycznia. Agatona.
Wschód słońca o g. 7.44 Zachód g. 15.48

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja. Wieluńska.

Od wydawnictwa. Czujemy się w obowiązku przeprosić naszych PT. czytelników, że z powodu przeszkód natury technicznej dzisiejsze „Słowo“ wydaliśmy w objętości tylko czterech stron.

Kurs narciarski w Janowie zakończony. W Janowie komenda przysposobienia wojskowego urządziła 7-mio dniowy kurs narcarski, na który zapisało się ogółem około 70 osób, przeważnie młodzieży szkół średnich i zawodowych. Kierownikiem kursu był kpt. Jaskorzyński. W czasie trwania kursu młodzież korzystała z należytej opieki i zdrowego wiktu.

W ub. sobotę wieczorem odbyło się zakończenie kursu. Na uroczystość tę przybyło do Janowa okoliczne ziemiaństwo oraz szereg osób z Częstochowy. Po skończonej oficjalnej części uroczystości rozpoczęły się ochocze tańce i w serdecznym nastroju zabawa trwała kilka godzin, a jej uczestnicy kursiści, wynieśli z Janowa wspomnienie nader mile spędzonego tygodnia.

Bale... bale... Tegoroczny karnawał od pierwszych dni wcale nie kryzysowo się zapowiedział. Tydzień temu zaledwie królewicz zabawy objął berło panowania, a już mieliśmy kilka balów i zabaw, nie licząc oczywiście wielu prywatnych „herbatek“, których liczby, rzecz jasna, określić niepodobna.

Ostatnie dwa święta przeszły również pod znakiem karnawałowej uciechy i humoru.

Korowód balów otwierała zabawa taneczna Legjonu Młodych, urządzona w sali Rady Miejskiej. Zabawy młodego pokolenia mają jedną wspólną cechę: beztroski, jasny, pogodny, nutą najszczerszej radości nacechowany humor. Taką była właśnie ostatnia młodolegjonowa zabawa, gdzie humor szedł w zawody z młodzieńczym zapałem i werwą. W takiej atmosferze niepodobna źle się czuć — nie mogą czuć się źle i starsi, którzy zawsze licznie młodzieżowe bale od wiedzają. Onegdajszy bal młodolegjonowy zaszczycił swą obecnością gen. M. Dąbkowski w towarzystwie kilku wyższych oficerów.

Drugi nie mniej udany bal młodszej generacji przy licznym udziale starszej publiczności, to zabawa taneczna Zrzeszenia Sióstr Pog. San. PCK.

Ruchliwe i przewidujące gospodynie godnie pełniły swe trudne obowiązki, byle umilić i uprzyjemnić każdemu z gości pobyt na zabawie. Udało im się to całkowicie. Własny doskonały bufet — co najważniejsza tani — cieszył się nielada powodzeniem. Dobra orkiestra i ochocze tany dopełniły reszty i ranek niedzielny witał gości na sali.

Do podróżników i osadników kolonjalnych. Ze względu na potrzebę możliwie wszechstronnego wykorzystania pracy fachowej w zakresie zagadnień kolonjalnych, Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej prosi wszystkich członków Ligi, którzy przebywali w krajach kolonjalnych w charakterze: pracowników naukowych, badaczy, plantatorów, osadników, mierników, podróżników, eksploratorów, kupców, instruktorów rolnych, lub spółdzielczych, lekarzy, księży, nauczycieli, organizatorów, przyrodników, literatów, dzienn. itp. — słowem osoby, które praktycznie znają tereny kolonjalne, a specjalnie kraje Ameryki Północnej i Południowej, Afryki i Bliskiego Wschodu, żeby zechciały zgłosić się pod adresem Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Warszawa, Widok 10 m. 3, następujące dane o sobie: 1) imię i nazwisko, 2) data i miejsce urodzenia, 3) obecny adres, 4) stan rodzinny, 5) zawód, 6) posiadane kwalifikacje w dziedzinie kolonjalnej, 7) na jakie osoby może się powołać?, 8) Czy ma chęć i możność wyjazdu poza granicę państwa, 9) czy pragnie współpracować z Wydziałem Kolonjalnym w charakterze członka - korespondenta w jednej z Sekcyj?

Sekcje: północno-amerykańska, południowo-amerykańska, afrykańska, palestyńska, hygjeny tropikalnej, mandatowa, ekspansji gospodarczej, ludnościowa).

Równocześnie osoby, pracujące naukowo w zakresie spraw podanych wyżej, proszone są o nadesłanie zgłoszeń.

Zgłoszenia mogą być również składane w sekretarjacie Częstochowskiego Oddziału Ligi M. i K., Aleja Wolności nr. 17.

Uroczyste zaprzysiężenie sołtysów. Dziś, we wtorek, 9 b. m., o godz. 12-tej w południe, w sali Ogniska Obrony Niepodległości im. Marszałka Piłsudskiego odbędzie się uroczyste zaprzysiężenie sołtysów i podsołtysów powiatu częstochowskiego.

Zamiast życzeń noworocznych. Zamiast życzeń noworocznych w imieniu teatru kameralnego — dyr. Iwo Gall — składa 10 złotych na najbiedniejsze dzieci.

Konfiskata „Dziś i Jutro“. Numer pierwszy tygodnika „Dziś i Jutro“, organu Legjonu Młodych, uległ konfiskacie za artykuł wstępny z cyklu „Na samotnym posterunku“.

Z teatru kameralnego.

Dziś, we wtorek premjera świetnej komedji Deval'a „Stefek“.

W roli tytułowej wystąpi Bolesław Kostrzyński. Postacie główne kreują pp.: H. Gallowa, Ina Benita, L. Kopczyńska i M. Wiland oraz St. Dębicz, R. Piotrowski, W. Wojtecki i J. Orchoń.

Inscenizacja i reżyserja spoczywa w doświadczonych i niezawodnych rękach dyr. Galla.

Początek o godz. 20-tej. Ceny normalne. Zniżki na premjerę nieważne.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i s-ka, a w kasie teatru od godz. 19-tej.

Jutro, we środę powtórzenie premjery.

Za późno.

Istnieje pewien gatunek ludzi w Polsce, szczególnie rozpowszechnionych, których cechą charakterystyczną jest, że zawsze przychodzą i działają przeważnie za późno.

Ci ludzie są niesumiennymi płatnikami we wszystkich dziedzinach handlu i przemysłu.

Do nich należy największa ilość zaprotestowanych weksli i czeków bez pokrycia.

Oni to przeciskają się pomiędzy napełnionemi rzędami krzeseł wówczas, kiedy kurtyna poszła do góry, albo koncert się już rozpoczął.

Na wszelkich uroczystościach zjawiają się wówczas, kiedy brakuje zaledwie paru minut do zgaszenia świateł.

Na nich czekają zrozpaczeni gracze, którym brakuje czwartego do brydża.

A jeśli zobaczycie piękną kobietę, która w małej cukierence z niecierpliwością spogląda na zegarek, to nie ulega wątpliwości, że to właśnie jeden z nich nie nadchodzi.

Ci ludzie nie są w stanie nic postanowić obracają się w sferze pobożnych życzeń i tych wątpliwych dobrych chęci, któremi, jak wiadomo, wybrukowane jest droga do piekła.

Chcieliby dokonać wszystkiego, ale wszystko co robią, robią za późno.

Za późno.

Ileż to razy to słowo nabrzmiewa pogardą, lekceważeniem i jest ostetecznym wyrokiem na karygodne niedbalstwo. Ileż sposobności doskonałych, ileż szczęśliwych przypadków ginie na zawsze w mrocznej otchłani czasu dla tych, którzy przychodzą za późno.

Nie naśladujcie więc tych opieszałków pod żadnym pozorem.

Nie naśladujcie ich przedewszystkiem tam, gdzie chodzi o wasze szczęście i powodzenie.

Dnia 8 b. m. zaczęło się ciągnienie IV ej klasy 28 Loterji Państwowej. Byłoby wielką lekkomyślnością z waszej strony, gdybyście nie wyzyskali tej doskonałej okazji, którą zaniedbaliście przez trzy klasy poprzednie.

Idźcie natychmiast do najbliższej kolektury i kupcie los, bo szczęście odwraca się z pogardą wówczas, kiedy wyciąga się po nie rękę za późno.

Na „gościnnych występach“ w Zagłębiu. W ub. dwa dni świąteczne organa policyjne urządziły w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie Górniczej obławę na różnego rodzaju włóczęgów i złodziei. Połów okazał się b obfity, zatrzymano bowiem około 60 zawodowych złodziei. Wśród zatrzymanych znajduje się aż 6 złoczyńców z Częstochowy, którzy od dłuższego już czasu znajdowali się na „gościnnych występach“ w Zagłębiu i tam dokonali szeregu kradzieży.

Skradziono 1000 śrubek. Z zamkniętej wytwórni metalowej przy ulicy Krótkiej Nr. 10 | 12 na szkodę Mordki Sułkowskiego (Senatorska 5) skradziono 1000 śrubek i papierośnicę blaszaną.

O zniżkę komornego. Po zjednoczeniu wszystkich związków lokatorskich na terenie Rzeczypospolitej, zrzeszone organizacje podejmują wspólną akcję u czynników miarodajnych o zniżkę komornego.

W motywach tej akcji związki zwracają uwagę, że obecnie przy powszechnej zniżce płac, zarobków, cen it.p. — jedynie stawki komornego utrzymują się na niezmiennie wysokim poziomie.

W budżecie ludzi pracy komorne przekracza niejednokrotnie połowę zarobków całej rodziny. W tej sytuacji rośnie z dnia na dzień liczba eksmisyj i coraz większa staje się armja bezdomnych.

W tych warunkach komorne musi być obniżone.

Brygada zwycięża Sokół (Rybnik) w stosunku 8:4. Ostatnie spotkanie bokserskie między Brygadą a Sokołem z Rybnika przyniosło ładne i zasłużone zwycięstwo Brygadzie w stosunku 8:4.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

w. musza.

Frymus (B.) — Wilk (S.) Zwycięża na punkty Frymus.

w. miesz.

Chudy (B.) — Szweda (S.) Zwycięża na punkty Chudy, wskutek jednak nadwagi jego dwa punkty uzyskuje Sokół.

w. piórkowa.

Kurowczyk (B.) — Wendzel (S.) Zwycięża na punkty Kurowczyk.

w. lekka.

Berg (B.) — Sobik (S.) Zwycięża Berg k. o.

w. półśrednia.

Betzler (B.) — Pluta (S.) Wynik remisowy.

w. średnia.

Kosta (B.) — Klonka. Wynik remisowy.

Najładniejsze spotkania dnia: Chudy — Szwed, Berg — Sobik. Sędziował p. Szmaragd.

Pożar młyna. W młynie Zygelbauma i Kurlanda, w Kłobucku, wskutek zapalenia się oliwy powstał pożar, który błyskawicznie objął maszyny oraz znajdujące się w młynie żyto i mąkę. Wskutek pożaru znaczna część maszyn zostala poważnie uszkodzona. Pozatem w czasie pożaru spłonęło około 150 metrów żyta i mąki.

Dochodzenie wstępne ustaliło, że pożar powstał najprawdopodobniej od nieostrożnie rzuconego niedopałka. Straty oceniają właściciele na przeszło 10 tysięcy złotych.

„Ulotnił” się z aparatem fotograficznym. Policja poszukuje obecnie niejakiego Stanisława Pasternaka (św. Barbary 46), który przywłaszył sobie aparat fotograficzny na szkodę p. Mieczysława Cierpiała (Aleja 79) i wyjechał w niewiadomym kierunku.

Krwawa zabawa we wsi Grabarze. W ub. niedzielę, o godz. 20 tej, we wsi Grabarze, gm. Lipie w czasie zabawy z powodu wejścia nieproszonych gości powstała strzelanina, skutkiem której Antoni Więzik, lat 15 i Stefan Ignasiak, lat 15 zostali ciężko ranni i przewiezieni do szpitala w Krzepicach. Jako lżej ranni pozostali na kuracji w domu Antoni Ignasiak i Stanisław Puchała z Grabarzy i Stanisław Tasarz z Załęcza Małego, gm. Mierzyce, pow. wieluński. Strzały były dane z fuzji i wszystkie rany zadane są śrutem.

Budowa olbrzymiej autostrady
Warszawa — Kraków — Cieszyn
rozpocznie się na wiosnę.

Ministerstwo Komunikacji — jak o tem swego czasu donosiliśmy — opracowało projekt budowy olbrzymiej autostrady, wzorowanej na tego rodzaju urządzeniach zagranicą, która biec będzie z Warszawy przez teren województwa łódzkiego do Krakowa.

W chwili obecnej projekt budowy autostrady uzyskał już zatwierdzenie władz rządowych i roboty asfaltowe przy budowie odcinka szosy powierzono firmie warszawskiej K. Rudzki i Ska.

Pierwszy odcinek autostrady na przestrzeni Tomaszów Mazowiecki — Piotrków wykonany zostanie na wiosnę b. r. i roboty te finansować będzie Fundusz Pracy. Niezależnie od powyższego władze zastanawiają się nad możliwością rozpoczęcia robót i na innych odcinkach, a w pierwszym rzędzie natrasie Piotrków—Częstochowa.

Ostateczna decyzja w tej sprawie ma zapaść w ciągu najbliższych dni, a roboty rozpoczęłyby się wczesną wiosną.

Turniej sportowy „Słowa Częstochowskiego“ rozpoczęty.

W ub. sobotę w gmachu Ogniska Obrony Niepodległości im. Marszałka Piłsudskiego odbyło się otwarcie i rozpoczęcie rozgrywek w turnieju sportowym „Słowa Częstochowskiego” o nagrodę przechodnią ufundowaną przez posła dra T. Biluchowskiego (koszykówka panów) i redakcji naszego pisma (siatkówka panów). Poza tem w ramach turnieju odbędą się rozgrywki w siatkówce o nagrodę przewodniczącego Miejskiego Kom. W. F. i P. W. komisarza Mackiewicza.

W sobotę na pierwszy ogień stanęły do walki faworyci turnieju korzykówki „Brygada i Victoria”. Nadzieje zwolenników Victorji utrzymywały się do połowy gry, w której Victoria była równorzędnym przeciwnikiem: 12:12. W drugiej połowie Victoria gra bez kontuzjowanego świetnego obrońcy Szmejkala i Dziubka, gra toczy się w polu równorzędnie, jednak Brygada dysponując dobrze usposobionymi do strzelania Liskiem, Łępickim i Skawińskim podwyższa wynik do stanu 34:12.

Brygada była w formie i wygrała zasłużenie tembardziej, że grała z trzema rezerwowymi. U Victorji widać zupełny brak treningu, Ujma „murowany” nic nie mógł zrobić. Sądzimy, że ambitna drużyna znajdzie formę w turnieju.

Siatkówka między temi samemi drużynami po słabej grze przyniosła zwycięstwo także Brygadzie z wynikiem 30 : 21.

Sędzia p. Zalewski winien zapoznać się z nowemi przepisami koszykówki no i więcej mieć styczności w graniu w celu wpatrzenia się w grę.

Spotkanie S. M. P. z Brygadą skończyło się porażką tej pierwszej w koszykówce 42:8 w siatkówce 30:2.

Gra w siatkówkę pań nie odbyła się z powodu niestawienia się Victorji i Straży.

Po roku więzienia otrzymali dwaj złodzieje za kradzież skór. Na początku listopada ub roku w garbarni Abrama Jakubowicza przy ul. Krótkiej 28 dokonano kradzieży skór ogólnej wagi 800 kg. Wdrożone natychmiast dochodzenie policyjne ustaliło, że sprawcami kradzieży byli Zygmunt Gładysz i Rywen Rifer, przyczem bezpośrednim sprawcą kradzieży był Gładysz a rola Rifera polegała na dostarczeniu konia i wozu do wywiezienia skradzionych skór. Obaj stanęli wczoraj przed sądem okręgowym, który skazał obu na karę po roku więzienia.

Ponadto sąd skazał Jankla Siwka na 6 miesięcy więzienia za nabycie części skradzionych skór wiedząc o tem, że pochodzą one z kradzieży.

Kto wygrał na loterji?

W 1-szym dniu ciągnienia 4-ej klasy 28 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 20.000 na nr. 165550.

Zł. 10 000 na n-ry: 41682 127494.

Zł. 5,000 na nry: 64594 99010 127449 131092 155113.

Zł. 2,000 na nry: 6618 48222 74667 76303 90052 93203 109963 110588 137099 137273 137946.

Zł. 1,000 na nry: 6477 7217 8413 8942 11827 13067 26494 28933 36351 39847 43323 47817 48594 56884 59008 59009 5417 69795 70304 72817 87449 94662 96420 97173 97273 97865 116079 116038 119751 120318 120344 120991 124016 128687 137105 140009 140787 142632.

II.

Zł. 15 000 na nr. 10241

Zł. 5.000 na n-ry: 18096 25133 34270 34092 84335 110141

Zł. 2 000 na n-ry: 5059 30796 35351 51506 52304 59880 60682 88420 93627 100825 103106 130756 154428 159641 168278.

Zł. 1,000 na n-ry: 4902 5786 11573 21106 25813 28048 28849 29247 36724 42919 49236 49177 51760 51883 58734 56464 62452 67459 85523 85528 90987 92264 93712 96049 97697 97607 98836 100319 109972 120202 124995 125220 126834 126889 1411733 143825 144721 145930 152940 159250 160591.

Z RADOMSKA.

— **Kurs spółdzielczy i społeczno-oświatowy.** W dniach od 12—15 b. m. odbędą się w Radomsku dwa kursy, zorganizowane przez sekcję społeczno-oświatową i spółdzielczą oddziału Pow. Zw. Naucz. Polskich Szkół.

Celem kursu społeczno oświatowego jest zapoznanie nauczycielstwa z najnowszemi metodami i formami pracy społeczno-oświatowej, z zagadnieniami gospodarczemi wsi i z zadaniami organizacyj kulkuralno-oświatowych.

Na program kursu spółdzielczego złożą się wykłady o ideowych założeniach ruchu spółdzielczego wogóle, a w szczególności o wartościach wychowawczych spółdzielczości w szkole. Większa ilość godzin będzie poświęcona zajęciom praktycznym w spółdzielniach szkolnych jak księgowość, organizacja zakupu i sprzedaży oraz innych form pracy spółdzielczej. Codziennie wieczorem będą się odbywały zajęcia świetlicowe. Ponadto uczestnicy kursu zaznajomiją się z organizacją Kasy Stefczyka jako typową spółdzielnię wiejską oraz zwiedzą miejscową spółdzielnię uczniowską.

W obu kursach wezmą udział instruktorzy gminni z pow. radomszczańskiego i piotrkowskiego. Pożądanem jest jednakże, aby w miarę wolnych miejsc wzięli udział w kursach wszyscy kierownicy i nauczyciele interesujący się sprawami bądź społeczno-oświatowemi, bądź spółdzielczemi tak z pow. radomszańskiego jak i piotrkowskiego. Uczestnictwo w kursach jak zakwaterowanie jest bezpłatne.

Rozpoczęcie kursów odbędzie się w dniu 12 b. m o godzinie 10-ej w sali Rady Miejskiej.

Po informacje należy się zgłaszać w dniu 11 i 12 bm. do lokalu Związku Naucz Polskich Szkół w Radomsku, ul. Brzeźnicka Nr. 3.

— **Z sądu.** Ajzyk Ofman (Częstochowska 5) został skazany przez sąd grodzki na dwa miesiące aresztu za sprzedaż zajętej przez komornika sądowego krowy. Wykonanie wyroku zostało zawieszone.

— Stefan Olczyk, ze wsi Krosno, gminy Przerąb, za przywłaszczenie 18 złotych, skazany został przez sąd grodzki na dwa miesiące aresztu. Wykonanie wyroku zawieszono.

Z KRAJU.

Zuchwały napad zamaskowanych bandytów

Onegdaj około godz. 3 po południu trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało zuchwałego napadu na agencję pocztową w Koniowie w pow. kaliskim.

Bandyci po steroryzowaniu kierowniczki agencji zabrali klucze od kasy i zrabowali 1531 zł. 38 gr. gotówką oraz znaczków pocztowych na sumę około 110 zł.

Po dokonaniu rabunku bandyci przecięli druty telefoniczne i zbiegli.

Wypił amoniaku zamiast wódki.

Ofiarą fatalnej pomyłki padł 48-letni robotnik Witold Dąbrowski, zamieszkały w Warszawie przy ul. Chłodnej nr. 6.

Dąbrowski powrócił późno z pracy do domu i nie budząc żony, usiadł do kolacji. Ponieważ był zmarznięty chciał się napić wódki. Znalazł butelkę w szafie i wypił zawartość. Po chwili domowników zbudziły jęki i wołania o ratunek.

Jak się niebawem okazało, Dąbrowski, szukając po ciemku znalazł zamiast butelki wódki, butelkę z amoniakiem, którego wypił całą szklankę.

Wezwany lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę fatalnej pomyłki w stanie ciężkim do Szpitala Św. Ducha.

Powiatowe urzędy rozjemcze w kieleckiem

Powiatowe urzędy rozjemcze powołane do powstrzymania od ruiny gospodarstw rolnych, jaka im grozi wskutek nadmiernego zadłużenia — wykazują bardzo ożywioną działalność.

Od czasu ich powstania na terenie woj. kieleckiego do chwili obecnej wpłynęło do powiatowych urzędów rozjemczych ogółem 14.448 spraw. Definitywnie załatwiono spraw — 9.354 na ogólną sumę 6.275.384 zł. Wydano orzeczeń w 7.756 sprawach na sumę 5.139,189 zł. Obniżono odsetki i rozłożono je na raty w 6.359 sprawach. Zaliczono pobrane procenty na rachunek sum dłużnych w 466 sprawach.

Wstrzymano licytacyj w 2.863 wypadkach i zawarto 1498 układów polubownych.

Wszystkie te sprawy dotyczą drobnej własności rolnej. Ich ilość świadczy wymownie o ciężkiej sytuacji w rolnictwie. Zwłaszcza, gdy się zważy, że do urzędów rozjemczych kierowane są sprawy skomplikowane. Sprawy pomniejszej wagi dłużnicy i wierzyciele sami regulują między sobą.

W wojewódzkim urzędzie rozjemczym załatwiającym sprawy większej własności, ilość spraw była znacznie mniejsza. Ogółem wpłynęło spraw 343 na sumę 2.065.470 zł. Załatwiono spraw na sumę 378.851 zł.

Gdy szewc i kominiarz

razem się urżną...

Ulica Solna w Sosnowcu była terenem groźnej awantury, wywołanej przez 23-letniego Ludwika Gałczyńskiego z zawodu szewca i 27-letniego Józefa Kaczmarczyka, z zawodu kominiarza.

Obaj panowie w stanie nietrzeźwym teroryzowali przechodniów nożami.

Na ulicy powstał zrozumiały popłoch. Wezwanej telefonicznie policji awanturnicy stawili zaciekły opór przyczem Gałczyński począł gryźć posterunkowych po rękach.

Z trudem zlikwidowana awantura znalazła odźwięk we wczorajszej rozprawie w sosnowieckim sądzie okręgowym.

Na ławie oskarżonych Kaczmarczyk milczał, natomiast upust swej elokwencji dał mistrz dratwy, Ubrany w fantazyjną muszkę wygłosił płomienną mowe, w której, ze skruchą zresztą, twierdził, iż pasjonatem jest jedynie „pod gazem“, czyli „wypiwszy“.

Zważywszy to i uwzględniając dotychczasowe zasługi obydwuch panów w dziedzinie pijackich orgij uwiecznionych w karcie karalności sąd wymierzył każdemu po sześć miesięcy bezwzględnego więzienia.

Hrabia bandytą.

Napad na zagrodę sołtysa wsi Gorenice, pow. olkuskiego.

Wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu znalazła epilog głośna afera b. sołtysa wsi Gorenic, powiatu olkuskiego, 34-letniego Józefa Czarnoty.

Było to w początkach br., kiedy cały powiat olkuski zaalarmowany został śmiałym napadem, dokonanym na dom Czarnoty, Zamaskowany bandyta uzbrojony w rewolwer, wtargnął do mieszkania sołtysa, sterororyzował go, jak również korzystającego u niego z noclegu domokrążnego handlarza Władysława Kosaka, splondrował mieszkanie, wystrzelił nawet kilka razy w powietrze w niewiadomym kierunku. Wszelki ślad potem po bandycie zaginął.

Takie zameldowanie złożył sołtys wsi Gorenic we wszystkich okolicznych posterunkach policji.

Nazajutrz zjechały do Gorenic władze którym Czarnota zakomunikował, że bandyta zabrał mu z szuflady przeszło 1000 złotych, z czego większa część pochodziła ze ściągniętych podatków.

To nasunęło pewne pszypuszczenia, czy sołtys, który dotychczas ze swych czynności wywiązywał się wzorowo, nie wykorzystał owego napadu dla ukrycia skarbowych pieniędzy. Żmudne śledztwo doprowadziło do rewelacyjnego wykrycia afery, pierwszej bodaj tego rodzaju notowanej w Zagłębiu.

Okazało się, że Czarnota oddawna posiadał w kasie braki w ściągniętych podatkach na rzecz gminy, opłatach drogowych i składkach ogniowych, a nie mając możności pokrycia tak wielkiej sumy, porozumiał się z miejscowym nicponiem i kryminalistą Markiem Hrabią, którego namówił do dokonania fikcyjnego napadu.

Chodziło tylko o wiarygodnych świadków, a ta okazja nadarzyła się, skoro na nocleg przybył domokrążca Kosak.

Sprytnie obmyślany plan spełzł jednak na niczem i Czarnocie wytoczone zostały dwie sprawy. Jedna o symulację napadu i druga o przywłaszczenie pieniędzy skarbowych.

Sprawa o defraudację zakończyła się skazaniem b. sołtysa na rok więzienia z pozbawieniem praw na lat pięć i 300 zł. kary pieniężnej. Niezależnie od tego, sąd zasądził od niego 922 zł. na rzecz gminy Gorenice, która to kwota ściągnięta będzie z majątku defraudanta.

Dodać trzeba, że Czarnota za symulację napadu i wprowadzenie w błąd władzy skazany został niedawno temu na półtora roku więzienia i odbywa obecnie karę w więzieniu będzińskiem.

RADJO.

WARSZAWA 10 stycznia

7.00 Sygnał czasu 7.05 Gimnastyka 7,20 Płyty gramof. 7.35 Dziennik por. 7.40 Płyty gramofonowe. 7.55 Chwilka gosp. domowego 8.00 Program na dzień następny 11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Wiad. z życia artystycznego stolicy. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadomości meteor. 12.33 Płyty gramofonowe. wa 12.55 Dz. południowy 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Recital fortep. 16.40 Program dla dzieci 16.40 Skrzynka pocztowa 16.55 Koncert 17.20 Recital wiolonczelowy 17.50 Skrzynka pocztowa. 18.00 Odczyt 18.10 Wesoła audycja ze Lwowa 19.00 Program na dzień następ. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Kwadrans literacki 19.40 Wirdomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 Koncert ork. symfon. 21.00 Feljeton 22.00 Odczyt w jęz. esperanckim 22.00 Muzyka taneczna 23.00 Wiadomości meteor dla komunikacji lotn. i komunikat policyjny. 23.05 Muzyka taneczna z rest. „Gastronomja“.

KATOWICE 10 stycznia

7.00 Audycja poranna z Warsz. 11.35 Program na dz. bież. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11.50 Wiadom. bieżące 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert ze Lwowa 12.40 Transm. z Warsz. 15.20 Wiadom. gospod 15.25 Transmisja z Warszawy 15.40 Płyty gramofon. 16.40 Transm. z Warszawy. 17.35 Płyty gramofon. 18.00 Odczyl z Warszawy 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości 19.25 Transm. z Warsz. 22.00 Odcz. w jęz. esperanckim z Krakowa. 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. franouskim.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

184) POWIESC.

OJCIEC i CÓRKA.

Markiza d'Harville nie wiedziała, że Marja jest córką Rudolfa, dlatego też nie znajdowała żadnej potrzeby myśleć o przygotowaniu do odebrania wiadomości, że ta, którą miał za umarłą, żyje, zostawiła ją jednak w pojeździe, nie będąc pewną, czy Rudolf zechce dać się poznać Marji i przyjąć ją u siebie. Ale spostrzegając głęboką rozpacz, wyrytą na licu Rudolfa, widząc ślady łez w jego oczach, Klemencja sądziła, że go dotknęło jakieś nieszczęście, boleśniejsze, niż dlań być mogła śmierć Gualezy, zapomniawszy więc o powodzie swego przybycia, zawołała:

— Wielki Boże!... mości książę, co się stało?

— Pani nie wiesz? Ach, więc wszelka nadzieja stracona. Pośpiech pani, życzenie rozmowy ze mną...

O! proszę, nie mówmy o tem, co mnie tu sprowadza. Mości książę, w imię ojca mojego, któremu ocaliłeś życie; mam niejakie prawo pytać o przyczynę smutku, w którym cię zastaję. O, błagam księcia, mów zlituj się nad mojem udręczeniem.

— Dowiedz się pani — rzekł nareszcie Rudolf głosem przerywanym — od czasu, jak pani doniosłem o śmierci Marji, dowiedziałem się, że ona była moją córką.

— Marja? — zawołała markiza tonem radosnego zdziwienia.

— Tak jest i przed chwilą, gdy mi pani kazałaś powiedzieć, że chcesz widzieć się ze mną natychmiast, chwilę myślałem, że... ale nie, widzę, że się omyliłem — i Rudolf padł na krzesło, zakrywając twarz rękoma.

Pani d'Harville stała w osłupieniu, nieporuszona, milcząca, ledwie śmiała odetchnąć, nakoniec, uniesioną religijną wdzięcznością, zapomniawszy o obecności Rudolfa i Murfa, przyklękła i wyszeptała:

— Dzięki ci, o Boże, że wybrałeś mnie, abym mu doniosła, że córka jego żyje.

Chociaż wymówione pocichu te słowa doszły do uszu Rudolfa i Murfa. Książę spojrzał na markizę; niepodobna wyrazić rozlicznych uczuć, które malowały się na jego twarzy.

— Żyje... gdzież ona jest? — spytał, drżąc cały jak liść.

— Na dole, w moim pojeździe.

Gdyby Murf nie rzucił się z szybkością strzały i zatrzymał go, Rudolf wybiegłby na ulicę.

— Książę! — zabijesz ją! — rzekł Murf.

— Od wczoraj dopiero zaczyna wracać do zdrowia, — dodała Klemencja.

— Książę wróciłeś mi ojca, Bóg dobrotliwy dozwala mi księciu powrócić córkę — odpowiedziała Klemencja.

— Jak została uratowana? kto ją ocalił? — zawołał Rudolf. — Patrzcie jak jestem wdzięczny, jeszcze o to nie spytałem.

— Dobyła ją z wody śmiała kobieta.

— Pani ją znasz

— Znam. Jutro do mnie przyjdzie.

— Winienem jej wiele — rzekł książę — ale potrafię się uiścić. Teraz — dodał uspokoiwszy się o tyle, że na twarzy jego nie było znać wzruszenia;— teraz jestem panem siebie. Murfie, idź przyprowadź moją córkę.

— Czy tylko książę jesteś siebie pewny? — spytała Klemencja; nie zdradzisz się?

— O, bądź pani spokojna, wiem, na jakiebym ją naraził niebezpieczeństwo, Murfie, proszę cię, nie ociągaj się.

— Natychmiast pójdę, tylko mi książę pan pozwól minutę czasu, przecież człowiek nie z żelaza, — rzekł poczciwy Anglik, ocierając ślady łez; nie trzeba, żeby wiedziała, że płakałem.

— Wyborny człowieku! — zawołał Rudolf, ściskając go za rękę.

Murf poszedł ku drzwiom, ale stanął w pół drogi i spytał:

— Mości książę, a co jej powiem?

— Tak jest, co on jej powie? — zapytał książę Klemencję.

— Że pan Rudolf życzy ją widzieć, nic więcej.

— Zapewne, że pan Rudolf życzy ją widzieć, to będzie dosyć. No, idź.

Bezwątpienia, trudno wymyślić coś stosowniejszego — rzecze Murf, prawie tyleż wzruszony, co pani d'Harville. Powiem jej, że pan Rudolf chce ją widzieć. Tak niczego się nie domyśli, niczego spodziewać się nie będzie. I Murf nie ruszył się z miejsca.

— Sir Walterze — rzecze doń Klemencja — boisz się.

— Prawda, pani, nie przeczę.

— Więc, przyjacielu — wtrącił Rudolf — miej się na ostrożności. zaczekaj raczej chwilę, jeżeli nie jesteś pewnym siebie.

— No, teraz już za siebie ręczę — rzekł Murf, pociągnąwszy herkulesową ręką po oczach; w moim wieku takie wzruszenie jest zupełnie śmiesznem; nie lękaj się, książę, niczego. I Murf wyszedł mocnym krokiem z twarzą spokojną.

Chwila milczenia nastąpiła po jego wyjściu. Klemencja, rumieniąc się, przypomniała sobie, że jest u Rudolfa sama z nim. Książę zbliżył się do niej i rzekł prawie z obawą:

— Jeżeli obieram ten dzień, tę minutę, żeby pani uczynić szczere wyznanie, to jedynie dlatego, że uroczystość tego dnia, tej minuty, powinna wyznaniu memu większą jeszcze przydawać wagę. Odkąd panią widziałem, kocham cię. Dopóki powinność kazała mi ukrywać miłość, ukrywałem ją; dziś pani jesteś wolna, powróciłaś mi córkę, czy chcesz być jej matką?

— Ja, mości książę! — zawołała markiza.

— Błagam panią, nie odrzucaj mej prośby, niechaj ten dzień ustali szczęście całego życia mojego — dodał Rudolf.

I Klemencja oddawna kochała księcia, kochała namiętnie; zdawało się jej, że to sen; wyznanie Rudolfa, wyznanie tak proste i szczere, tak poważne i czułe, uczynione w takiej chwili, napełniało duszę jej szczęściem niewymownem; odpowiedziała jednak, wahając się:

— Mości książe, moim obowiązkiem przypomnieć, jaki między nami przedział...

— Pozwól mi pani, — przerwał Rudolf — myśleć przedewszystkiem o mojej sercu, o mojej córce drogiej, uszczęśliw nas, nas oboje. Przed momentem stałem samotny, bez rodziny, niechże mogę powiedzieć moja żona, moja córka; niechaj nakoniec to biedne dziecię, które dotąd nie miało rodziny, znajdzie ojca, matkę i siostrę, bo pani masz córkę, która będzie także moją córką.

— Ach, książę, na tak szlachetne wyrazy można tylko odpowiedzieć łzami wdzięczności — zawołała Klemencja. Ale otóż idzie córka księcia.

— O, nie opieraj się dłużej — rzekł Rudolf głosem wzruszonym i błagającym — zaklinam cię, powiedz gdzie nasza córka.

— Dobrze więc, nasza córka — szepnęła Klemencja w chwili, gdy Murf, otwierając drzwi, wprowadził Marję.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki.** Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.